

Jakiem widzi sanacja „Pokolenie, które nadchodzi”

a jakie ono jest w rzeczywistości i co reprezentuje?

Warszawski tygodnik „Naród i Państwo” („naprawiacze”), podjął próbę charakterystyki „pokolenia, które nadchodzi”. Po słusznym stwierdzeniu, że chociaż stale słyszy się o stawianiu „frontem do młodzieży”, znajomości jej nadal powierzchowna, poza mieszaniną haseł, niema jeszcze w sprawach młodego pokolenia „żadnej koncepcji, żadnej uczciwej analizy i syntezy”. A tymczasem — zdaniem pisma, które w pełni podziela — dzieją się wśród „nadchodzącego pokolenia” rzeczy ciekawe i doniosłe.

Jakie zmiany widzi przedewszystkiem w życiu młodych — wspomniane pismo?

RADYKALIZM MŁODYCH

Pierwszą z nich, to daleko posunięta radykalizacja:

„Starszemu społeczeństwu jest w ogólnym zarysie znany proces radykalizacji poglądów społeczno-gospodarczych, pod którego znakiem odbywał się rozwój młodzieży w ostatnich latach. Proces ten objął całą młodzież, jeżeli nie przeniknął, to w każdym razie zadrasnął, każde ugrupowanie młodzieży. W pochodzie swym zignorował zupełnie wszelkie podziały i linie demarkacyjne: podzielił na młodzież przoradową i opozycyjną, na lewicową, pravicową, centrową, na katolicką i wolnomyślicielską. Nie jest dziełem przypadku, że grupa najbardziej konserwatywna wśród młodzieży akademickiej, która tylko formalnie ulega procesowi radykalizacji, przyjmując zaledwie pewne elementy postawy i nieco frazeologii radykalnej, t. zw. Myśl Mocarstwowa, nadała swojemu ugrupowaniu prasowemu wielomówiącą nazwę „Bunt Młodych”. Centrowe, katolickie „Odrodzenie” przechodziło w jednym ze swych środowisk, w Wilnie, skrajnie radykalną, t. zw. „dembiszczynę”. I młodzież pravicowa, drobnomieszczańska, endecka nie oparła się naporowi radykalizmu. Pękła obęcz, nadwyrężona naciskiem od wewnątrz różnych sił, a z jej pęknięciem wydała się z szeregu Narodowej Demokracji młodzież bardziej impulsywna, ale też bardziej zdecydowana, tworząc nowe ugrupowania — Obóz Narodowo - Radykalny — który i dziś jeszcze, po formalnym zlikwidowaniu przez władzę, daje od czasu do czasu znak życia w postaci aktów terroru. Jeżeli dodać stałą, znacznie wcześniejszą i świadomszą, ewelucję Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P. i Legionu Młodych, skłoni postawę szeregu odmiann młodzieży socjalistycznej, posiadających duży zasięg pośród młodzieży robotniczej, wreszcie przemian ideologiczne organizacji młodzieży wiejskiej, to okaże się, że proces radykalizacji światła poglądów w przekroju społeczno-gospodarczym objął rzeczywistość całą młodzież”.

Zródło jej tkwi w warunkach gospodarczych, w strukturalnym charakterze kryzysu, ciężkiej sytuacji zawodowej młodych, wynika wreszcie z ruchu umysłowego młodzieży.

MŁODZI — STARZY

Drugim zmiennym procesem, jest oderwanie się młodego pokolenia od pokolenia starszego.

„Drugim procesem w łonie młodego pokolenia, który zna się jeszcze powszechnie, przynajmniej z zewnątrz przejawów, jest proces odchodzenia młodzieży od starszego społeczeństwa. Ma on wspólną cechę z poprzednim — powszechność. I tu znowu nie było takich podziałów i takich linii demarkacyjnych, któreby on nie zlekceważył. Olbrzymia ewolucja emancypacji przeszła młodzież, której organizacje były jedynie przedłużeniem w dół partii. Dwie

frondy w stosunku do starszego pokolenia wytworzyły się w obozie endeckim. Obóz Narodowo-Radykalny i Związek Młodych Narodowców”.

„Jednej było zamało zdecydowania i otwartej walki, drugiej za dużo uporu i opozycji dla opozycji. Wspólna była im w każdym razie konkluzja, że młodzież nie chce być obiektem taktyki politycznej upadłego systemu, chce widzieć własny cel i do niego zmierzać. Część młodzieży pozostała wprawdzie przy Stronnicztwie w t. zw. Wydziałach Młodych. Myliłby się jednak, kto by sądził, że między nią a starszym pokoleniem endeckim istnieje już pełna harmonia.

Jeszcze ostrzej zarysował się konflikt w t. zw. obozie przoradowym ze względu na oficjalny charakter, jaki czynnik sprawujący władzę w państwie z natury rzeczy nadebrał stosunkowi starszego społeczeństwa do młodzieży. I tu młodzież dopytywała się wielokrotnie o cel. Otrzymy-

wała z reguły odpowiedź wyniosłą i butną: pokolenie nasze wywalczyło niepodległość i dobrze zorganizowało państwo, okazało się więc pełnowartościowym, wam wypada uczyć się od nas i słuchać. Towarzyszyła temu niechęć do psychiki młodzieży taktyka, przejawiająca się, już w próbie przetrwania na teren młodej koncepcji BBWR, już w chęci rozbięcia oporów od dołu — poprzez „Straż Przednią”, już to wreszcie w niewychowawczej dyskryminacji tych, którym wczoraj okazywało się zaufanie i szczerść w roli opiekunów. Utworzenie „Straży Przedniej”, postawienie na eliminację życia ideowo - politycznego młodzieży z wyższych uczelni w nowej ustawie o stowarzyszeniach akademickich, wreszcie słynna deklaracja senatorów Legionu Młodych, to stanowczo fakty, które wśród młodzieży nie mogły wzbudzić zaufania, a przeciwnie, wykopnąć musiały przepaść między nią a starszym społeczeństwem”.

Kłopoty z dekretem o ochronie lokatorów

Brak przepisów wykonawczych do ustawy o ochronie lokatorów, po wprowadzeniu zasadniczych zmian rozporządzeniem Prezydenta R. P. z 15.10.1935 r., przyczynia się do licznych wątpliwości w praktyce sądowej. W sądach niższych instancji zapadają z tego powodu częstokroć sprzeczne orzeczenia.

Szczegółne trudności nasuwa wciąż stosowanie dekretu wobec lokali handlowych i mieszkaniowych, wyjętych z pod ochrony. Ponieważ niższa komornego dla lokali handlowych uzależnio-

na została w dekrete od kategorii patehtu wykupowanego w roku ub. mnożą się procesy sądowe o ustalenie komornego w tych wypadkach, gdy lokale sklepowe i biurowe były nie wynajęte. Poza tem powodem sporów jest ustalenie komornego w lokalach większych od 6 pokojowych.

Sądy wypowiedziały się już z niemożnością ustalenia podstawowego komornego w tej kategorii lokali, gdyż wobec wyjęcia ich spod ochrony komorne stało się przedmiotem wolnych umów.

Echa zająć lwowskich Dalsze wyroki sądowe

LWÓW, 24.5. W Sądzie Okręgowym odbyło się w sobotę kilka dalszych procesów karnych przeciwko uczestnikom kwietniowych rozruchów ulicznych.

Jako pierwsi stanęli przed sądem bracia: Aleksander i Roman Jarosławie, oskarżeni o udział w zbiegowisku i rabunek. Aleks. Jarosławski skazany został na 2 lata więzienia, Roman na półtora. Druga rozprawa odbyła się przeciwko Hrynówowi Kiszow, który skazany został na 10 mies. więzienia. Następnie toczyła się rozprawa przeciwko Kaz. Kowalcu-kowi i Rom. Świątkowi, którzy oskarżeni byli o kradzież biżuterii w sklepie przy ul. Grójeckiej. Kowalcu skazany został na 10 mies., a Świątek na półtora roku

Kolejna rozprawa odbyła się przeciwko Annie Ilkowej, oskarżonej o udział w demonstracjach ulicznych przy ul. Sykstuskiej, w czasie których oskarżona pomagała demonstrantom... przy wywracaniu wozu tramwajowego i wybijaniu szyby w tramwaju. Na podstawie wyniku rozprawy, sądzia skazał ją na 7 miesięcy więzienia.

Wreszcie jako ostatni stanął Michał Mendyk z Mszany pow. Gródek Jagiell., który przybywszy do Lwowa w czasie zająć wziął w nich czynny udział, i aresztowany stwierdził, że zakwestjonowane przy nim rzeczy... znalazł na ulicy. Mendyka skazano na 7 miesięcy więzienia.

Centrala denuncjantów w Gliwicach, na Śląsku Opolskim

KATOWICE, 24.5. Od szeregu miesięcy istnieje w Gliwicach centrala reemigracyjna, której celem jest przygotowywanie powrotu obywateli niemieckich z polskiego Śląska po upływie konwencji genewskiej do Niemiec.

Centrala ta narazie zajmuje się propagandą polityczną i służy do podtrzymywania kontaktu z obywatelami polskimi.

Cele owej centrali są jeszcze dalej idące, mianowicie reemigrantom przedkłada się w biurze centrali kwestionariusz, w którym najciekawszy jest punkt 34, pytający, czy petent może wskazać Niemców zagranicznych, którzy odnoszą się wrogo do państwa niemieckiego.

Cele tego pisma są niedwuznaczne.

Socjalistyczna gliwicka „Volkszeitung” donosi, że niektórzy reemigranci kilkakrotnie przechodzą do centrali, by coraz nowymi nazwiskami uzupełniać kwestionariusz w punkcie 34. Oczywiście w ten sposób wielu obywateli polskich, narodowości niemieckiej padło — jak donosi „Volkszeitung” — ofiarą zwykłej denuncjacji.

Pismo wspomniane przynosi dalej wiadomość, że przewidziane są różne nagrody za takie informacje. Podobno na liście figuruje m. in. kierownik „Volksbundu” w Katowicach dyr. Ulitz, któremu zarzuca się filosemityzm.

Wielka fabryka jedwabnicza wystawiona na sprzedaż z licytacji

Latem r. b. zapowiada się seria licytacji obiektów przemysłowych spowodowana nieuiszczeniem długów wobec Towarzystwa Kredytowego. Na sprzedaż przymusową wystawiona została m. inn. wielka fabryka jedwabnicza w Łódzku

Spółdzielczość żydowska w Palestynie

Jak żydzi krzątają się koło własnej spółdzielczości, niech świadczy fakt, że w ciągu 1934 roku powstało 170 spółdzielni żydowskich w Palestynie. W roku 1935 istniało w Palestynie 623 spółdzielnie, w tem tylko 45 arabskich. Według obliczeń spółdziel-

SZCZERY PATRYOTYZM

Trzecia cecha, to „proces przywrócenia obywatelstwa pierwsiemu kom patryjotycznym”. Ten proces dokonał się w znacznej mierze pod wpływem wypadków zewnętrznych, załamania się gwarancji międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju, pod wpływem wysiłku zbrojeń i hegemonii siły w stosunkach międzynarodowych.

Po słusznej, choć niepełnej ocenie charakteru „nadchodzącego pokolenia”, pismo nie daje żadnej syntezy. Dowodzenie rozłazi się, wszystko rozplywa się wśród ogólników, że „młodzież jest ośrodkiem przyrodzonego optymizmu i entuzjazmu”, że winna się przegotowywać do życia zawodowego oraz społeczno - politycznego, „myślowo i praktycznie”, że ma spełniać „rolę pulsu, wielkiej skarbnicy entuzjazmu zbiorowego” itd.

DALSZE PROCESY

Trzeba obraz pokolenia naswieślić wyraźniej. Obok wymienionych już procesów, idą z niemi równolegle: odrodzenie religijno-moralne młodego pokolenia i odwrót od materializmu, silne ciążenie ku nacjonalizmowi, dążność do bezpośredniej interwencji w życiu i wola uczynienia z Polski potęgą.

Młodzi nie tylko chcą godzić się z obecną rzeczywistością, ale wiedzą dokładnie czego chcą. I to stanowi ich siłę. Dziś takie hasła: „Wielka Polska”, „narodzący” i t. p., mają treść zupełnie konkretną.

A dziś już po dziesięciu latach mówienia o „młodzieży”, jako o czynniku nowym i odmiennym, musimy sobie zdać sprawę, że starsze społeczeństwo musi się pogodzić, że nie ono, ale właśnie „pokolenie, które nadchodzi”, wypełni swoją treścią ramy naszego życia. Treść ta będzie różna, inna, niż dziś, ale zgodna z duchem czasów nowych.

Ludzie, którzy oceniają młodych jeszcze kategoriami „młodzieży” sprzed lat dziesięciu, nie rozumieją jej nigdy, podobnie, jak nie mogą pogodzić się z tem, że zmiany, które idą, z biegiem czasu, doprowadzą do steru młode siły, zapewniając triumf ich dążeniom. (as)

Pracownicy miejscy stolicy Na Fundusz Obrony Narodowej

Wczoraj, o godz. 10-ej rano, w sali kolumnowej na Ratuszu odbyło się zebranie wszystkich organizacji zawodowych i społecznych pracowników m. st. Warszawy z udziałem przedstawicieli zarządu miejskiego, w sprawie opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej. Zebranie zajął prezydent miasta Starzyński, oświadczając, iż pod jego adresem wpłynęło szereg deklaracji ze strony organizacji zawodowych, w sprawie udziału pracowników samorządu społecznego w tworzeniu funduszu obrony narodowej.

Po objęciu przewodnictwa zebrania przez wiceprezesa Zp. Pracowników Samorządowych P. Ornowskiego, złożyli uroczyste

okregu przemysłowym sp. akc. „Setalana”.

Fabryka „Setalana” oszacowana została na znikomą sumę 229 tys. zł., podczas gdy faktyczna jej wartość sięga kilku milionów złotych.

Następnie zebrani uchwalili, ażeby zarząd miejski zwrócił się do wszystkich mieszkańców stolicy z apelem o składanie ofiar dobrodziejnych na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Jednocześnie zebrani złożyli miastu oraz przedstawicielom związków zawodowych do złożenia powyższych uroczystych uchwał, generalnemu inspektorowi Sił Zbrojnych, generałowi Edwardowi Rydzowi - Smiglemu.

Podróż samolotem

Przegląd prasy

APEL PLK. SŁAWKA

„Polska Zbrojna” drukuje wezwanie „do legionistów” prezesa Związku Legionistów, p. Walerego Sławka z okazji odbywającego się wczoraj w Warszawie zjazdu. W wezwaniu tem czytamy:

„Byliśmy liczbą niewielką, lecz nie tylko na zamiary mierzyliśmy nasze siły. Umieiliśmy natężenie naszej pracy uwielokrotnić, by liczbę nadrobić. I w każdym z nas w miarę przebiegu trudów wzmagało się napięcie woli, zwiększał się horyzont myśli, podnosiło się poczucie własnej godności i zaufania do siebie. To, co we własnej duszy rozwinięliśmy i wzbogaciliśmy, pozostanie dla każdego z nas najcenniejszym nabytkiem własnym.

Troską główną osieroconej po zgonie Marszałka Piłsudskiego rzeszy legionowej określa plk. Sławek w ten sposób:

„Wiemy, że w wyzwolonej Polsce Komendant powołał wielu byłych legionistów do prac na różnych odcinkach skomplikowanego życia państwa. Wszystkie te dziedziny uważał za ważne, należyte skoordynowanie całego mechanizmu za niezbędne. Każdy wywiązywał się z poruczonych zadań tak, jak umiał, a Komendant nas ocenił nie według zasług dawnych, a według umiejętności dawać sobie rady z nowymi zadaniami i wartością osiągniętych wyników. A w tej ocenie był zawsze, obok innych, miernik jeden stały, który miał wykazać: czy w dokonanej pracy były używane li tylko siły i zasoby dawniej nagromadzone, czy też się odbywa przysrost sił nowych — sił mierzonych nie liczbą, a tem, co wnoszą.

Dziś, po zgonie Komendanta, gdy i nasze głowy siwiza przyproszą, musi nas obciążać troska o wydobycie siły z narodu i narastanie sił, które udźwignąć mają przekazany dorobek epoki Piłsudskiego i jego ducha testamentu.

Niech to zadanie będzie dla nas, byłych legionistów, drogowskazem głównym”.

GROZBA DLA WARSZAWY

Prof. Bohdan Wasiutyński rozpatruje na łamach „Kurjera Warszawskiego” projekt nowego województwa warszawskiego, w skład którego póza Warszawą miałyby wejść okręgi i powiaty najbliższe stolicy.

Motywy, przemawiające za utworzeniem nowego województwa są dla prof. Wasiutyńskiego mało przekonujące:

„Z wymienionych pilnych zadań sprawa policyjnego bezpieczeństwa i policyjnej sanitarnej należy nie do samorządu, lecz do administracji rządowej. Jeżeli istnieją niedomagania w funkcjonowaniu służby bezpieczeństwa publicznego, to tłumaczy się to przede wszystkim zbyt małą ilością funkcjonariuszy policyjnych w miejscowościach podległych. Trudności organizacyjne, jak już wskazywałem, można by rozwiązać, rozciągając wła-

dzę dyrekcji policji na terytorja, ciągnące ku Warszawie.

Pozostają sprawy budowy i utrzymania dróg, zabudowania terenów podwarszawskich, obwałowania Wisły i przejęcia od stolicy przez związek tych szpitali, które dzisiaj obsługują również region podstoleczny. W rzeczywistości są to zagadnienia, które w daleko mniejszym stopniu wymagają zmian organizacyjnych, niż znalezienia odpowiednich funduszy na wykonanie tych zadań i zmian ustaw, które normują odpowiednie obowiązki. Drogi np. publiczne dzielą się obecnie na państwowe utrzymywane przez państwo, wojewódzkie, powiatowe i gminne. Cóż pomoże wprowadzenie samorządu wojewódzkiego, jeżeli istniejący fundusz wojewódzki na drogi nie będzie wydatnie powiększony?”

I tutaj rodzi się poważne niebezpieczeństwo dla Warszawy:

„Gdyby finanse Warszawy były w stanie pomyślnym, a jej najważniejsze potrzeby inwestycyjne zaspokojone, byłoby rzeczą słuszną, aby stolica miała wybitny udział w zaspakajaniu potrzeb miejscowości podstolecznych. Ale, jak to bardzo jasno wyłożył w „Kurjerze Warszawskim” b. prezydent inż. Stomiński, nieszczęśliwie finansów Warszawy było olbrzymie rozszerzenie terytorjum stolicy za jednym zamachem w dobie okupacji niemieckiej. Potrzeby niesłychanie zwiększonych przedsięwzięć wymagają ogromnych wydatków, a pomimo to stan ich jest wciąż kompromitujący i zapewne upłyną dziesięciolecia, zanim zarząd miejski zdola doprowadzić peryferje do porządku.

Tymczasem w razie utworzenia województwa stolecznego powiaty i gminy wystąpią z takimi samymi żądaniem, jak przedmięcia w stosunku do Warszawy — powiaty mogą nawet wkrótce osiągnąć większość w sejmiku wojewódzkim, gdyż wzrost załudnienia powiatów podwarszawskich jest daleko szybszy od wzrostu Warszawy. Potrzeby oczywiście będą równie palące, jak potrzeby przedmię. Wynikiem będzie albo zrujnowanie budżetu Warszawy, albo działalność biurokracji samorządowej — na papierze.”

Niedobrze jest brać na bark ciężar nie do udźwignięcia.

NIE BLAGOWAĆ O ROSJI!

P. Juliusz Mieroszewski w „I. K. C.” dowodzi, że trzeba „odbronić” prawdę o Sowietach. Za wiele nablagovali wszelakiego autoramentu entuzjastę stosunków za naszą wschodnią granicą. Trzeba przyznać, że autor zabiera się do dzieła w sposób rzeczowy:

„Sprawa mieszkaniowa jest w Moskwie do dziś dnia (podobnie rzecz się ma i w innych miastach Z. S. R. R.) niezalutowana. Ludzie gnieźdzą się po dwie, trzy lub więcej osób w jednym pokoju. Lecz to byłoby jeszcze najmniejszym zmartwieniem. Zasadniczą rzeczą jest poziom plac. Na przykład nauczyciel średniej szkoły w Moskwie, posiadający wymagane kwalifikacje, w najlepszym razie — po wielu latach służby — może dojść do 450 rubli miesięcznego wynagrodzenia. Trzeba z naciskiem zaznaczyć, że jest to maksimum, osiągalne w tym zawodzie. A teraz zechciej uwzględnić, że kilogram mięsa kosztuje w Moskwie 10 rubli, para trzewików 70 — 90 rubli, ubranie od 350 do 550 rubli i t. d. Danie miesięczne przeciętnie około 10 rubli, pudełko papierosów 3 do 10 rubli.

Gdyby więc nauczyciel szkoły średniej, który doszedł do najwyższego szczebla placu na swem stanowisku, zechciał żyć prywatnie, to musiałby miesięcznie wydawać na samo mięso około 300 rubli!”

Bardzo niedźnie przedstawia się też strawa codzienna „naszego obywatela” w Rosji.

„W Moskwie — podobnie jak i w innych miastach Z. S. R. R. istnieje wiele tanich jadłodajni, czyli t. zw. stołówek. Stołówki zaopatrywane są w potrawy przez olbrzymie fabryki, które przygotowują dziennie po 50.000 obiadów. Z tych fabryk rozwijają się w specjalnych „termosach” — samochodach — potrawy do poszczególnych stołówek. Możesz sobie wyobrazić, jak smaczne są takie obiady, fabrykowane masowo po 50.000 porcji! W stołówkach obiad kosztuje przeciętnie półtora rubla.

Obywatel sowiecki skazany jest zatem na dożywotnie psucie żołądka w garkuchniach, a usamodzielenie się kulinarnie w „raju sowieckim” jest marzeniem, które zrealizować mogą tylko wybrańcy losu. W Moskwie każdego dnia, setki tysięcy czerwonych obywateli spożywa tę samą wodnistą supę. Wprawdzie państwo dba, aby robotnicy chodzili do teatru, ale nie od każdego można żądać takiej wzniosłości, aby sztukę uważał za wystarczający deser po rewolucyjnym... stołówkowym wścieku.”

Człowiek chory na wątrobie, czy też cierpiący na nerki, nie może w tych warunkach myśleć o racjonalnej kuracji:

„Na takie przesady burżuazyjne, jak dieta, niema miejsca w Sowietach. Tam, gdzie gotuje się setki tysięcy obiadów na jedno kopyto, niemożna uwzględnić czyjegóż zdrowia.”

„Płomyki” propagandy komunistycznej panoszące się w Polsce, na tle ponurej rzeczywistości w Rosji muszą nieco przysnąć.

Gdańsk obniża opłaty pocztowe w obrocie z Polską

Gdański zarząd pocztowy powiadomił nasze Ministerstwo Poczty i Telegrafów o obniżeniu taryfy przesyłek lotniczych do Polski. Przesyłanie z Gdańska do Polski drogą lotniczą listów i paczek potaniało o 20 proc.